

## CZEGO OCZEKUJE MŁODY GEOLOG OD STARSZEGO

Jednym z najważniejszych zagadnień w życiu społeczeństwa budującego socjalizm jest przygotowanie młodych kadr.

Państwo nasze docenia wagę tego zagadnienia i nie szczędzi środków ani sił na kształcenie i doksztalcenie pracowników nauki.

Wzrosła liczba studiujących na wyższych uczelniach, rosła również kadra młodych geologów, która ma kontynuować i rozwijać prace starszych, ma planować i prowadzić prace nowe.

Aby jednak młode kadry geologiczne stały się wartościowymi kadrami naukowymi, konieczna jest pewna płaszczyzna porozumienia między tymi, którzy te kadry przygotowują — profesorami, asystentami bądź geologami na kierowniczych stanowiskach a studentami czy absolwentami geologii.

Konieczne jest, aby starsi, bogaci w wiedzę i doświadczenia zrozumieli swoje obowiązki w stosunku do młodych i gotowi byli przyjść im zawsze z radą i pomocą, młodzi natomiast powinni zawsze doceniać i wyzyskać pomoc starszych.

Wydawałoby się, że nie ma potrzeby pisać o tym. Praktyka jednak wykazuje, że wzajemny stosunek nie

zawsze jest właściwy. Na pierwszy rzut oka zespół geologów wydaje się być zgrany — tworzy jakgdyby jedną rodzinę. Tak przynajmniej było jeszcze przed kilku laty, kiedy geologów mieliśmy niewiele i kiedy obserwowałam te sprawy w czasie studiów. Byłam tym zjawiskiem zbudowany do chwili, w której zacząłem poznawać kulisy stosunków panujących między geologami, grupami geologów czy ośrodkami geologicznymi.

Przyczynił się do tego, jak zwykle bywa, przypadek. Po odbyciu praktyki wakacyjnej dzieliliśmy się zwykle z kolegami na seminariach wiadomościami, uzyskanymi na tych praktykach. Moja praktyka po drugim roku studiów była urozmaicona i na dwóch seminariach zapoznałem kolegów z wszystkimi jej zagadnieniami. Kierownik seminarium wyraził zdziwienie, że tak bezpośrednio dzielę się uzyskanym doświadczeniem. Fakt ten mnie zaskoczył. Oświadczenie mojego kierownika studiów, który nota bene pracował z dużym oddaniem, by nas czegoś nauczyć, spowodowało to, że zacząłem niektóre fakty analizować.

Zdobywam się na cywilną odwagę i stwierdzam, że zaobserwowałam u starszych geologów niechęć do

dzielenia się swymi wiadomościami z młodymi, a raczej dążenie do ukrycia swych osiągnięć. Chęć do zatrzymania nabytych trudną i długą co prawda pracą wiadomości tylko dla siebie, możemy tłumaczyć chyba tylko chęcią sławy lub obawą przed kradzieżą zdobytych naukowych.

Czy to jest słuszne? Czyż praktyka nie wykazuje, że właśnie polscy geolodzy dość niechętnie publikują swoje prace i zabierają część niewykorzystanych zdobytych naukowych do grobu? Wszyscy przyznamy, że praca geologa jest trudna — brak jest dostatecznych kadr, każdy geolog musi pracować za kilku i nie ma najczęściej czasu, by swe doświadczenia wykute młotkiem ze skał nieraz kilkudziesięcioletnim trudem spokojnie przelać na papier. Czy nie byłoby bardziej racjonalne przekazanie doświadczeń młodzieży, co przyspieszyłoby start młodego pokolenia i postęp polskiej geologii.

To, że Wy starsi geolodzy w bardzo trudnych warunkach zdobywaliście „ostrogę geologa“, zdani często na własne siły, często pozbawieni pomocy i kierunku, powinno właśnie stać się przyczyną zmiany stosunków w kształceniu przyszłych geologów. Mogę Was w imieniu młodzieży zapewnić, że będziemy Was darzyć jeszcze większym szacunkiem i poważaniem jako zycielnych nam nauczycieli, że potrafimy ocenić trudy dla nas poniesione. Wielu starszych geologów nazywamy przecież przyjaciółmi. Oni zaś twierdzą, że największą dla nich nagrodą jest właśnie szacunek młodzieży, ufność, z jaką się do nich zwracamy, jak też świadomość, że zobowiązują nas w przyszłości do podobnego postępowania. Starsi geolodzy, którzy nie chcą w nas uznać żadnych wartości, zyskują nie tylko wrogów wśród nas młodych, ale jak to sam zaobserwowałem, spotykają się z oburzeniem wśród zdecydowanej większości starszych. Podanie ręki przez starszego kolegę jest dziś dlatego wyjątkowo ważne, ponieważ młody geolog bardzo często już pierwsze kroki musi stawiać samodzielnie, a każdy popełniony błąd przeliczyć można na tysiące złotych strat poniesionych przez państwo.

Waga poruszonych zagadnień leży w tym, że błędy, o których mówimy, głęboko są zakorzenione. Nigdy się nie mówi, że zatargi i niechęci wśród geologów mają podłoże czysto osobiste, ambicjonalne — a nie stęty tak bywa.

W ostatnim czasie mury uniwersyteckie opuściła dość liczna grupa młodych geologów. I już dziś można wyczuć ujemny wpływ wymienionych tu zjawisk.

Kadry geologów stale rosną. Rośnie również niebezpieczeństwo niezdrowej konkurencji. Nie chcę zagadnienia tego wyolbrzymiać, niewątpliwie jednak istnieje ono — potwierdzają to rozmowy z kolegami. Chcę jednak bardzo mocno podkreślić, że wielu bardzo wielu starszych możemy naprawdę szczerze nazwać swoimi przyjaciółmi — przyjaciółmi młodzieży. Zaobserwowałem to w moim bezpośrednim środowisku i zachęca mnie to do pracy.

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich starszych pracą i doświadczeniem geologów: stańcie się naszymi przyjaciółmi. Starajcie się zrozumieć nasze trudności, doceniajcie nasze wysiłki. Starajcie się również zrozumieć nasze niedociągnięcia i błędy chociaż jest ich wiele. Z tego zdajemy sobie doskonale sprawę. Wiemy również, że nie zawsze naszą postawą zasługujemy na traktowanie, o jakie prosimy. Nie zawsze też nasza praca, mimo dobrych chęci, daje oczekiwane rezultaty. Jesteśmy surówym materiałem, ale dołożymy wszelkich starań, by stać się godnymi

młana geologa. Od Was oczekujemy jednak takich metod wychowawczych, by wspólnym wysiłkiem osiągnąć wspólny cel. Niech nas usprawiedliwia nasza młodzieńcza porywczność i brak doświadczenia. Wielu z nas studiowało w ciężkich warunkach, często jednocześnie pracując zarobkowo w zawodach nie związanych z obranym kierunkiem studiów. Te wszystkie przyczyny składają się na to, że nasze przygotowanie do pracy wykazuje często dobitne braki.

Drugim naszym zmartwieniem jest „despotyzm naukowy“, jak to określili jeden z kolegów. Rozumiemy, że popełniamy dużo błędów na skutek naszej porywczoci. Na błędach jednak również uczymy się, ukroćcie więc naszych zapałów bez podania motywów lub podanie ich w złośliwej formie uważamy za niesłuszne i krzywdzące. Każda rozmowa z nami powinna być traktowana jako dyskusja, w której wykazanie nam nasze błędy i przekonanie o niesłusznych poglądach. Opieranie się przez Was tylko na własnym autorytecie nie pozwoli nam na pewno zrozumieć danego zagadnienia, a spowoduje jedynie niechęć do dalszych podobnych dyskusji, a nawet do pracy.

Prawie każdy z nas posiada pewne fascynujące go tematy, które chciałby opracować. Chcielibyśmy je omówić ze starszymi pracownikami, zwłaszcza na wysokich kierowniczych stanowiskach. Od ich decyzji przecież zależy, czy pracować będziemy z chęcią, czy pracę naszą traktować będziemy jako coś, bez czego się obyć nie można, a nawet jako przyjemność. Nie odgradzajcie się od młodzieży obitymi drzwiami gabinetów ani nie kaźcie czekać tygodniami na rozmowę.

Jeszcze jedna bardzo przykra sprawa.

Zniechęcają nas również do pracy zdarzające się wypadki posługiwania się materiałami zebranymi i częściowo opracowanymi przez studentów na praktykach, czy w pracach magisterskich bez podawania autora.

Pierwsze kroki stawiane w pracy decydują bardzo często o dalszych osiągnięciach. Z prawdziwym zadowoleniem czytaliśmy w pracy cieszącego się dużym poważaniem geologa, opracowującego jurę i kredę Gór Świętokrzyskich i Niżu nazwiska praktykantów. Jest to dużym bodźcem do dalszej, wytrwałej pracy, a jednocześnie wyrazem uznania. Podnosi to również bezwzględnie powagę autora.

Zdarzają się wypadki, że zapytany starszy geolog nie umie dać wyczerpującej odpowiedzi na postawione pytanie. Rozumiemy doskonale, że jest rzeczą nie możliwą pamiętać i znać wszystkie zagadnienia geologiczne. Nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego niektórzy uciekają się do mylnych i wykrętnych odpowiedzi. Znamy profesorów, którzy niejednokrotnie przyznają, że nie potrafili w danej chwili dać wyczerpującej odpowiedzi i nigdy to nie obniżyło ich autorytetu w naszych oczach.

Niech te słowa skierowane do Was będą zrozumiane tak, jak rozumie je młodzi. Niech będą one dowodem zaufania, jakie do Was żywimy. Może nasświetliłem sytuację za bardzo jednostronnie, może w pewnych kwestiach przesadziłem, uważam jednak, że sedno sprawy jest bardzo aktualne i domaga się rozwiązania.

Zagadnienia te widzę może dlatego tak drastycznie, że spotykam się z nimi bezpośrednio dopiero po ukończeniu studiów i to w środowisku, w którym zaznacza się wpływ wszystkich ośrodków geologicznych Polski.